OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 25 LUTEGO 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 56

Znów tragedja w „Domu akademickim"
Zrozpaczona śmiercią narzeczonego studentka, popełniła samobójstwo.

Warszawa, 25 lutego.

Wstrząsająca tragedja rozegrała się wczoraj w południe w Domu akademiczek przy ul. Górnośląskiej 14.

Studentka wydziału farmaceutycznego uniwersytetu warszawskiego, 26-letnia Irena Klingerówna, otruła się cjankiem potasu.

Pokój nr. 221 na drugiem piętrze zajmowały dwie studentki: Klingerówna i jej przyjaciółka Stefanja Choromańska.

Od miesiąca wesoła zazwyczaj i pogodna studentka zmieniła się do niepoznania.

Przyczyną tej nagłej przemiany była śmierć samobójcza narzeczonego Klingerówny, 23-letniego Edwarda Stanisława Rajchera, studenta wydziału prawnego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który 29 stycznia r. b.

zastrzelił się w Zakopanem.

Wyśnione przez długie miesiące marzenia o szczęściu z ukochanym człowiekiem, prysnęły jednej chwili. Krótka, bolesna wiadomość o śmierci narzeczonego pogrzebała na zawsze spokój i radość dziewczyny.

Wczoraj około południa Choromańska udała się na trzecie piętro do pokoju nr. 314, zamieszkałego przez studentkę Blochównę. Po chwili, gdy Choromańska wracała do swego pokoju, zastała drzwi zamknięte na klucz. Na klamce zatknięta była kartka, a na niej napisane trzy słowa:

„nie wchodź sama".

Przerażona studentka zawołała natychmiast Blochównę.

Gdy zapasowym kluczem otwarto drzwi, oczom studentek przedstawił się straszny widok.

Na kozetce leżała blada jak płótno, nie dająca oznak życia, Klingerówna.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Na stoliku obok kozetki leżał stos listów, adresowanych do macochy i koleżanek.

W jednym z listów denatka wskazuje jako przyczynę samobójstwa, rozpacz po śmierci narzeczonego, rozstrój nerwowy i niechęć do życia.

W liście do krewnych denatka prosi aby wszystkie listy jej i narzeczonego włożono do trumny.

Tajemnicza szajka porywa
młode dziewczęta w Poznańskiem i na Pomorzu.

Poznań, 25 lutego.

Od pewnego czasu znów zaczynają coraz częściej ginąć młode dziewczęta. Wypadki te w niektórych częściach kraju przybrały alarmujące rozmiary. W Poznańskiem, na Kujawach i na Pomorzu społeczeństwo z rosnącym niepokojem dowiaduje się o coraz nowych ofiarach jakiejś tajemniczej szajki, widocznie handlarzy żywym towarem. Należy przytem zaznaczyć, że **giną tylko kobiety młode i odznaczające się urodą.**

W Poznaniu zginęła niedawno w sposób tajemniczy uczennica gimnazjalna. Nie upłynęło wiele czasu, a już zdarzył się drugi taki fakt w Bydgoszczy, gdzie zniknęła nagle również w sposób niewyjaśniony młoda mężatka, żona funkcjonarjusza inspekcji dróg wodnych, p. Apolonja. I.

W Inowrocławiu zniknęła bez wieści panna Ch. W okolicy tamtejszej bardzo często zdarzają się wypadki porywania dziewcząt.

Szczególnie znamienny i dający dużo do myślenia wypadek zdarzył się onegdaj na szosie koło Kruszwicy. Szło tamtędy kilkoro dziewcząt do szkoły. Nagle ukazał się samochód. Kiedy był już koło gromadki dziewcząt wyskoczyło zeń nagle kilku elegacko ubranych panów i rzuciło się na dziewczęta, aby je schwytać.

Uczennice z krzykiem o ratunek rozbiegły się. Niebawem na pomoc zjawili się okoliczni gospodarze, a tajemniczy samochód błyskawicznie umknął z miejsca wypadku.

Podobny wypadek zaszedł znów niedawno w Jarocinie, w woj. poznańskiem.

Wszystkie te ciągłe zniknięcia bez śladu kryją w sobie jakąś okropną zagadkę, która budzi coraz większy niepokój.

Rozłączenie sióstr sjamskich
przy pomocy operacji.

Chicago, 25 lutego.

W jednym z tutejszych szpitali dokonano rozłączenia dwóch sióstr sjamskich urodzonych w tym miesiącu i zrośniętych ze sobą podbrzuszem.

Obie siostry ważyły po 5 i pół funta. Jedna z nich zdawała się być fizycznie normalna, natomiast druga była słabiej rozwinięta.

Gdy lekarze orzekli, że słabsza z sióstr żyć nie może, dokonano operacji, po której ta słabsza zmarła. Drugą dziewczynkę w doskonałym stanie zdrowia po trzech dniach kuracji oddano matce.

Rabunek 50 tys. dolarów

Kaszyn, 25 lutego.

(Stany Zjednoczone) Wczoraj dokonano tu zuchwałego napadu bandyckiego na jeden z banków, do którego wtargnęli bandyci, uzbrojeni w karabin maszynowy oraz rewolwery. Po sterroryzowaniu urzędników i klientów zabrali oni 50 tys. dolarów, poczem umknęli bez śladu.

B. poseł
aresztowany w Wilnie.

Wilno, 25 lutego.

Władze bezpieczeństwa aresztowały tu dziś b. posła Jaremicza który prowadził agitację wyborczą „Selsojuzu".

Aresztowany został również agitator „Wyzwolenia" Winiarz.

10-lecie niepodległości Estonji
Uroczyste powitanie specjalnej delegacji polskiej.

Tallin, 24 lutego.

Wczoraj rano przybyła tu specjalna delegacja rządu polskiego na uroczystości obchodu 10-lecia niepodległości Estonji, złożoną z b. ministra Makowskiego i delegata M. S. Z. Raczyńskiego.

Przybyłych powitali na dworcu estońsk minister spraw zagranicznych Rebane wraz z wiceministrem Schmidtem, szef protokułu dyplomatycznego, poseł polski p. Horwat i sekretarz poselstwa p. Malicki.

Następnie odbyło się uroczyste przyjęcie delegacji polskiej na zamku przez prezydenta Państwa podczas przyjęcia b. minister Makowski wygłosił krótkie przemówienie, na które odpowiedział prezydent republiki. Po tem przyjęciu delegacja polska i fińska złożyły wieniec na bratniej mogile wojskowej.

Po południu, w czasie specjalnego przyjęcia na cześć delegacji, minister Makowski wygłosił dłuższe przemówienie, powitane gorącym aplauzem. Wieczorem odbył się raut, wydany przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Tallin, 24 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dnia 23 b. m. rozpoczęły się tu narady zjazdu prasy estońskiej i łotewskiej. Na zjeździe tym w imieniu syndykatu dziennikarzy polskich przemawiał p. Poraj-Koźmiński. Wynikiem pierwszego dnia obrad było stworzenie estońsko-łotewskiego zjednoczenia prasowego.

Pozatem zjazd uchwalił wysłać telegramy do syndykatu dziennikarzy polskich i do komitetu polsko-rumuńskiej ententy prasowej.

Wieczorem odbyło się przyjęcie, wydane przez szefa wydziału prasowego, na którem wygłoszono szereg przemówień, podkreślających znaczenie zbliżenia prasowego pomiędzy Estonją i Łotwą. Imieniem dziennikarzy polskich zabierał głos p. Poraj-Koźmiński, który podkreślił serdeczne stosunki, łączące Polskę z Estonją. Przemówienie to przyjęte było gorącemi oklaskami.

„Numerus clausus"
uchwalony przez parlament węgierski.

Budapeszt, 25 lutego.

Izba posłów przyjęła projekt prawa o wprowadzeniu numerus clausus na wyższych uczelniach. Za ustawą padło 129 głosów, przeciw — 32.

Tajemnicze samobójstwo studenta.

Lublin, 25 lutego.

O trzy kilometry od miasta koło Elizówki, znaleziono zwłoki młodego człowieka z rewolwerem w ręku. W ubraniu samobójcy znaleziono list, adresowany do Franciszka Łuszczyńskiego, studenta politechniki lwowskiej.

Do B. B.
zgłosili akces artyści scen warszawskich.

Warszawa, 25 lutego.

Biuro prasowe Bezpartyjnego Bloku donosi, iż ukonstytuował się komitet wyborczy artystów teatrów warszawskich, który w wezwaniu do kolegów między innemi pisze:

„Wobec tego, że przyszły Sejm jako najważniejsza rzecz do załatwienia będzie miał zmianę konstytucji, wzywamy wszystkich artystów do głosowania do Sejmu i Senatu na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego (Lista Nr. 1), gdyż tylko Bezpartyjny Blok wystawił jako kandydatów do Sejmu i Senatu ludzi, którzy posiadają zaufanie Marszałka Piłsudskiego i kontynuować będą dotychczasową pracę Jego rządu". Na wezwanie złożyli podpisy artyści większości teatrów warszawskich.

Samobójstwo koniokrada
podczas obławy policyjnej.

Puławy, 25 lutego.

Posterunek policji w Opolu otrzymał wiadomość, że oddawna poszukiwany koniokrad, Władysław Maciąg, ukrywa się we wsi Elżbieta.

Podczas obławy na niego oddano około 30 strzałów. Ranny Maciąg powiesił się.

Wybuch
w kopalni amerykańskiej.

Fort Smith, 25 lutego.

W odległej stąd o 11 mil miejscowości Jenny Lindark nastąpił dziś rano wybuch w kopalni. Pożar utrudnia akcję drużyn ratunkowych. Dwie osoby zostały zabite.

Zachodzi obawa, że liczba ofiar okaże się większą gdyż brak wiadomości o 16 osobach.

Krwawe starcia
w Portugalji.

Lizbona, 25 lutego.

W Oporto doszło do krwawego starcia pomiędzy spiskowcami i urzędnikami policji politycznej, podczas którego zginęło dwu urzędników i kilku zostało zranionych.

Wszczęto bardzo szczegółowe poszukiwania za spiskowcami jednakże dotychczas nie udało się ich ująć. Skonfiskowano znaczne ilości broni.

Naczelnik więzienia
herszterm szajki bandyckiej

Ryga, 25 lutego.

„Jaunakas Sinas" donosi iż przed sądem okręgowym w Szawlach rozpoczął się proces dyrektora więzienia w Birżach, Ambrożewicza oskarżonego o dokonywanie napadów rabunkowych wespół z więźniami. Ambrożewicz organizował wśród więźniów oddziały 5—10 osób które rabowały podróżnych na drogach. Częścią łupów Amrbożewicz dzielił się z więźniami.

Straszliwy orkan
zmiótł dwie wyspy pod Madagaskarem.

Port Louis, 25 lutego.

Wyspy Maurizio i Reunion koło Madagaskaru nawiedził dziś katastrofalny orkan, który dokonał strasznego zniszczenia.

Szalejący z szybkością 110 klm. na godzinę cyklon spustoszył doszczętnie plantacje trzciny cukrowej oraz tytoniowe. Wiele domów legło w gruzach. Z powodu uszkodzenia komunikacji brak dotychczas wiadomości o liczbie ofiar w ludziach, która będzie jednakże dość poważna.

Zapewne także i w promieniu 200 klm. dokoła wysp szalejący cyklon wyrządził wielkie straty wśród statków rybackich.



Zdjęcie szalonego karnawału w Nicei.

Generalne pranie brudów

rosyjskiej emigracji w Paryżu.

Jeszcze sprawa Rasputina

Jussupow przeciw Kiereńskiemu

W tych dniach wniósł książę Jussupow, zamieszkały obecnie w Bazylei skargę o oszczerstwo przeciw Kiereńskiemu, redagującemu obecnie dziennik „Dni", wychodzący w Paryżu.

W jednym z numerów rosyjskiego dziennika pojawił się artykuł, piętnujący księcia Jussupowa, jako zdegenerowanego rozpustnika, który z powodu swych kompromitujących sprawek musiał opuścić Francję i uciec do Szwajcarji.

Książę Jussupow należy do najstarszej rosyjskiej arystokracji, jest on ożeniony z wielką księżną Ireną Aleksandrówną i on to był jednym z tych, którzy zabili Rasputina.

Przed kilku miesiącami wydał Jussupow książkę, wyjaśniającą rolę Rasputina na dworze carskim.

W dziele tem przedstawił dokładnie śmierć powiernika carowej.

Książka Jussupowa wywołała ogromne oburzenie w niektórych kołach emigracji rosyjskiej. Za wszelką cenę postanowiono skompromitować „księcia - liberała", pomimo to, iż działalność jego w Paryżu przynosiła wiele korzyści tamtejszej kolonii rosyjskiej.

Kiereńskiemu grozi surowa kara, a proces budzi w Paryżu wielką sensację gdyż będzie generalnem praniem brudów rosyjskiej emigracji i wiele znakomitych nazwisk ze świata rosyjskiego i francuskiego przesunie się przez salę sądową.

Człowiek pracujący umysłowo

musi dużo korzystać z ruchu

Taniec jest uznany za ćwiczenie, pożyteczne dla organizmu.

Każdy człowiek, pracujący umysłowo zmuszony do długiego siedzenia na jednem miejscu, po ukończeniu pracy czuje niepohamowaną potrzebę ruchu. Przeciąga się też, aż trzeszczą kości, albo korzysta z ruchu, ile i jak tylko może...

Ile zaś tego ruchu mu potrzeba? Na to pytanie odpowiada znany hygjenista.

Tak np. ludzie siedzący powinni chodzić możliwie dużo; wcale jednak nie po to, by schudnąć, bo **chudnięcie z chodzeniem nie ma nic wspólnego**, lecz by ułatwić oblepionemu tłuszczem ciału krążenie krwi. Naogół jednak ludzie tacy chodzą niechętnie, bo męczą się łatwo.

W takim razie powinni postarać się o to, by najpierw schudnąć, a potem dopiero dużo chodzić, by nie utyć nanowo. Ludzie szczupli i małokrwiści, a pracujący umysłowo, nie powinni chodzić wiele, gdyż **chodzenie męczy nerwowo i odbiera apetyt.**

Bardzo dobroczynnie wpływają przerwy podczas pracy; mięśnie pokonać mogą znacznie większe trudności, o ile między jednym ich wysiłkiem a drugim robić przerwy (mogą być one zupełnie krótkie). Mózg wprawdzie nie zmęczy się tak szybko, jak mięśnie, niemniej jednak i człowiek pracujący umysłowo musi co jakiś czas przerwać pracę na krótko, jeśli pragnie zdolność do pracy i napięcie sił zachować możliwie długo.

Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, by takie właśnie przerwy wypełniać w części ćwiczeniami z gimnastyki pokojowej. Lecz poza temi ćwiczeniami człowiek zdrowy musi chodzić na lekcje gimnastyki przynajmniej dwa razy na tydzień, aże by mięśnie uległy gruntownemu na takiej lekcji przećwiczeniu. Obok tego pożądane są sporty, jak tenis, wiosłowanie pływanie ślizganie się itp.

Czy tańce można uważać za ćwiczenia pożyteczne dla organizmu?

Oto pytanie, jakie zadają dziś stale każdemu lekarzowi. Odpowiedzieć można na nie w ten sposób, że mimo całego uznania dla walca **współczesne tańce mogą być w znaczniejszym stopniu traktowane jako sport, aniżeli tańce dawne.**

Bo gdy dawniej, po nocy przewalcowanej, każdy czuł się zmęczony i bez humoru, po tańcach nowoczesnych ma napewno uczucie wzmożonego błogostanu. Jest to wynikiem tego że dawne tańce wirowe powodowały zawroty głowy, obecne zaś nie wywołuja ani zmęczenia ani zawrotów głowy. Taniec nowoczesny pochłaniający wszystkie mięśnie, **jest raczej ćwiczeniem rytmicznym**, to też dziś chętnie tańczy nietylko młodzież, lecz i ludzie starsi oddają się tańcu z zapałem.

Taniec przestał być pracą, której nie każdy musiał podołać, jest natomiast przyjemnością zdrową, bardzo zalecenia godną dla pracujących umysłowo.

Że ruch naprawdę jest jednym z najlepszych środków przedłużania życia dowodzi przykład Rockefellera, który jest zapalonym zwolennikiem golfa i gra codzień dziś jeszcze.

Z okazji 86 rocznicy jego urodzin — a Rockefeller cieszy się jak wiadomo całkowitym zdrowiem fizycznym i umysłowym — dzienniki amerykańskie rozpuściły pogłoskę, że tę świeżość miljarder zawdzięcza **cudom jakiegoś lekarza, który za cenę miljona dolarów sprzedał mu eliksir życia.**

Miljarder dowiedział się o tej plotce i na zapytanie oświadczył każdemu, że istotnie ten lekarz przepisał mu czarowny środek długowieczności.

Kiedyś podczas uczty Rockefeller rozdał wszystkim obecnym **coś w rodzaju czeku z własnoręcznym podpisem.** Czek ten brzmiał na 100 lat życia, a na odwrotnej stronie zawierał receptę, według której Rockefeller żył i której zawdzięcza swą czerstwość.

Recepta brzmiała: 1) Nie tucz się. Smukłość — to zdrowie. 2) Uprawiaj stale ćwiczenia fizyczne (szczególnie ważne dla pracujących umysłowo). 3) Śpij w zdrowym pomieszczeniu. 4) Pij dużo wody, lecz mało alkoholu. 5) Nie złość się i unikaj wszelkiego podniecenia.

Mozżuchin i alimenta.

—o—

Sławny artysta filmowy — Casanową w życiu.

Przed tygodniem podał „Express" wiadomość, że sławny artysta, Mozżuchin, grywający przeważnie role amantów, wstępuje w związki małżeńskie.

Mozżuchin pracował uprzednio we francuskich wytwórniach i właśnie nie co innego jak niewiasty, wypędziły go szukać szczęścia, a raczej spokoju za Oceanem.

Niespokojny ten duch nie długo jednak popasał w Mekce filmowego świata w Hollywood.

Już w niedługim stosunkowo czasie, bo po roku, wraca z powrotem do Europy. Tym razem do Berlina.

Cóż jest powodem tej ciągłej wędrówki Mozżuchina, zwanego również Mosjukinem?

Na to odpowiedź jest krótka i treściwa: „Cherchez le fermme!"

Mozżuchin bowiem zbyt wczuwa się w role, które nagrywa, a które realizuje dopiero naprawdę w najdrobniejszych szczegółach — w życiu.

Gdyby jednak jeszcze nie było na to — krzyczących dowodów.

Jak długo jednak boski Casanova lawirował zręcznie między Scyllą jednej, a Charybdą innej miłości — było spokojnie.

Wiadomo przecież, że miłość jest ślepa, a przynajmniej trochę zaślepiona! Każda więc z osobna łudziła się, że jest wyłączną wybranką.

Z chwilą jednak, gdy dzienniki zamieściły oficjalną wiadomość o zamierzonem małżeństwie Mozżuchina, wszelkie nadzieje i złudzenia prysły jak bańka mydlana.

Pierwszym szrapnelem, który wybuchł nad głową niedoszłego oblubieńca, to skarga o alimentacje artystki estradowej Rity Nelson z Ameryki, którą jakoby Mozżuchin miał uszczęśliwić — potomkiem.

Drugą torpedą, wymierzoną w fundamenty przyszłego związku małżeńskiego, jest wniesiona skarga panny Lelety d'Estrav o uwiedzenie pod pozorem przyrzeczenia małżeństwa.

Co na to wszystko zrobił Mozżuchin — niewiadomo.

W każdym razie musi przyznać, że rolę Casanovy o wiele łatwiej odgrywać we fikcji jak w rzeczywistości.

Uwiedzione piękności na ekranie nie mogą zaskarżyć go o odszkodowanie.

Nieszczęśliwy statek.

Do portu Nordshield zawinął onegdaj angielski okręt handlowy „Darven", ciągnął za sobą na linach francuski parowiec „Edmond Rene".

Francuski statek wyglądał jak szkielet, a nie lepiej prezentowała się załoga złożona z 14 ludzi.

Straszliwą odyseję przeżył „Edmond Rene".

Pewnego dnia zauważyli marynarze, iż nie funkcjonuje kompas okrętowy.

Wprawdzie ludzie morza orjentują się wedle gwiazd, ale tym razem byli bezradni.

Ciężkie chmury przesłoniły niebo i puścił się deszcz, trwający bez przerwy cały miesiąc.

Marynarze nie rozpaczali, mając pod dostatkiem węgla i żywności.

Lecz po 3-tygodniowem błądzeniu po morzu wyczerpał się węgiel. Trzeba było palić drzewem. Zrywano podłogi, ściany kajut, wreszcie pomost kapitański spłonął w piecu, a w dodatku skończyły się zapasy żywności.

Śmierć zaglądała w oczy żeglarzy.

Gdy już polecili swe dusze Bogu, ukazał się na horyzoncie angielski parowiec i przyniósł im ratunek.

KAC i KOTEK. VIII. Jak Kac wyratował Kotka.



Gdy Kac otrzymał do'ary
Jedzie niezwłocznie do Łodzi
Szepcząc radośnie: „O. Kotku
Po burzach słoneczko wschodzi".

Jest w kancelarji więzienia
(Chociaż strach w serce się wkrada)
I bez namysłu tysiące
Na kaucję za Kotka składa.

Ach, wzruszająca ta chwila
Uczuciem napawa słodkiem
Spójrzcie, jak czule, radośnie
Wita się Kac z panem Kotkiem.

Amant z dramatu filmowego rozniecił przygasłe płomienie miłości w sercu pięknej łodzianki.

Łódź, 25 lutego.

Prolog poniższej historji rozegrał się w stolicy.

Pan Jakub M. syn zamożnego kupca łódzkiego, w ciągu kilku lat studjował prawo na uniwersytecie warszawskim.

W tym okresie spotykał się często z uroczą adeptką filmową Henryką S. w której zakochał się po uszy.

Dziewczyna wprawdzie odwzajemniała mu się uczuciem, jednakże przyjmowała również hołdy licznego grona wielbicieli.

Młodzieniec z tego powodu urządzał jej często sceny zazdrości.

Pewnego dnia postawił wreszcie sprawę na ostrzu noża.

— Pojedziemy do Łodzi. Ojciec musi mi dać zezwolenie na ślub. Jeżeli nie porzucisz filmu będziemy musieli się rozstać — rzekł.

Henryka dość długo zwlekała z odpowiedzią.

Gdy wreszcie wyraziła swoją zgodę, szybko spakowali manatki i opuścili stolicę.

W Łodzi rodzina Jakuba przyjęła ich bardzo chłodno. Młoda para pobrała się wbrew woli krewnych.

Wynajęli skromne mieszkanko i p. Jakub objął posadę w jednej z firm miejscowych, rezygnując ze studjów.

Mijały miesiące. Zdawało się, że nic nie zakłóci szczęśliwego pożycia młodych.

Pewnego dnia zgoła nieznaczny wypadek zaciężył jednak na ich przyszłości.

Henryka ubóstwiała film to też stale wieczory spędzali w kinach.

I oto, gdy kiedyś byli na jakimś wiedeńskim filmie Jakub zauważył że jego żona zdradza niezwykłe wzruszenie. Nazajutrz była ponura i milcząca.

Począł ją śledzić i stwierdził, że codziennie po południu udaje się do kina, w którym demonstrowano wiedeński obraz.

Gdy po tygodniu nastąpiła zmiana programu, Henryka zamknęła się w mieszkaniu i zupełnie nie wychodziła na ulicę.

Jakub zmusił ją wreszcie do ujawnienia tajemnicy.

— W tym filmie występuje ten który był moją pierwszą miłością. Nie wiedziałam że on jest w Wiedniu.

— Więc ty go jeszcze kochasz? — spytał, spoglądając jej prosto w oczy.

— Zdaje się — odpowiedziała mu szczerze — nie mogę go zapomnąć... W Warszawie był młodzieniaszkiem. Teraz jest rosłym pięknym mężczyzną...

Grał wprawdzie role statysty, lecz jestem przekonana że zrobi karjerę.

Rozmowa urwała się.

Od tego czasu unikał drażliwego tematu.

Gdy jednak stwierdził, że żona rozpoczęła korespondować z artystą wiedeńskim, doszło pomiędzy nimi do gwałtownych scen.

— Jadę do Wiednia — wołał Jakub muszę się z tym łotrem rozprawić!

Nazajutrz rzeczywiście wyjechał.

Henryka z trwogą oczekiwała jego powrotu. Znając gwałtowne usposobienie męża obawiała się, że zamorduje jej byłego kochanka.

Gdy więc zjawił się w Łodzi, obawiała się go pytać, co się stało.

Jakub sam jednak złożył jej sprawozdanie.

— Stwierdziłem, że ten człowiek rzeczywiście gorąco cię kocha. Nie chciał dawniej pisać do ciebie, bo wyszłaś za mąż. Nie chcę stać na przeszkodzie waszemu szczęściu... Jeżeli pragniesz wyjechać do Wiednia, zgodzę się na rozwód...

— Podziwiam cię, Jakubie — odparła — jesteś bohaterem... Nigdybym nie wierzyła, że jesteś zdolny do takiego poświęcenia...

Formalności rozwodowe załatwiono bardzo szybko...

68-letnia „panna młoda"

skradła sztuczkę towaru na ślubną suknię.

Dzięki temu nie wyszła za mąż poraz czwarty.

Łódź, 25 lutego.

Nie długo rozpaczała 68-letnia Józefa Baczykowa po śmierci swego trzeciego małżonka.

Znalazła bowiem wkrótce nowego przyjaciela który ją pokochał z całej duszy i pragnął ją pojąć za żonę.

Staruszka miała bowiem temperament była rzutka i energiczna, to też nic dziwnego, że podobała się starszym wdowcom.

Jej wybrany, 54-letni Jan Korawa był jeszcze również pełen życia. Od szeregu lat wprawdzie już nie pracował lecz otrzymywał skromną pensję miesięczną od dzieci która mu w zupełności wystarczała na wydatki.

Barczykowa była więc zupełnie zadowolona z narzeczonego.

Ustalono wreszcie termin ślubu.

Zakupiono już większy zapas trunków, gdyż wesele miało być huczne.

Panna młoda nie miała jednak ślubnej sukni.

Udała się więc na rynek, gdzie ściągnęła jednemu z sprzedawców sztuczkę towaru.

Wyprawa się nie powiodła.

Kilku sprzedawców spostrzegło jej manipulację. Staruszka rzuciła się do ucieczki, lecz została schwytana i sprowadzono ją do komisarjatu.

W rezultacie znalazła się przed sądem, który skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

Zostawiła dziecko na śniegu

Dramat uwiedzionej dziewczyny

Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

Łódź, 25 lutego.

W Dobruniu pod Pabjanicami pracowała u jednego z gospodarzy dorodna dziewczyna Weronika Millerówna. Wszyscy miejscowi parobkowie ubiegali się o jej względy. Zapraszano ją do karczmy i na wycieczki i zabawy.

Szczególnie jeden z nich natarczywie starał się wzbudzić w niej gorętsze uczucie.

Pewnej nocy Weronika mu uległa.

Kochanek wkrótce ją porzucił.

Dziewczyna przed nikim się nie skarżyła. Gdy znalazła się w błogosławionym stanie wymówiono jej posadę. Wyjechała więc do Pabjanic gdzie zamieszkała u jakichś znajomych.

W styczniu nastąpiło rozwiązanie.

Znajomi nie chcieli jej dłużej trzymać u siebie.

Gdy więc tylko podniosła się z łóżka z niemowlęciem wyruszyła do Łodzi.

Nikt jej nie pożyczył kilkunastu groszy na bilet tramwajowy.

Musiała więc pieszo przebyć kilkanaście kilometrów w mroźną noc styczniową.

Gdy znajdowała się już tuż przy rogatkach miejskich, skostniała z zimna usiadła przy rowie na śniegu.

Nie miała sił nosić maleństwa.

Zdecydowała się więc je pozostawić na łaskę losu.

Podniosła się więc z ziemi i przyśpieszyła kroku.

Po kilku minutach dogonił ją policjant który przez cały czas ją obserwował.

— Co pani tam pozostawiła zagadnął ją.

—Moje dziecko. Zmarzło po drodze. Nie chciałam nosić trupa do Łodzi, bo i tak nie mam pieniędzy na pogrzeb.

Posterunkowy zmusił ją, by z nim wróciła.

Okazało się, że dziecko jeszcze żyło.

Przesłano je do żłóbka.

Matkę aresztowano.

Znalazła się ona przed sądem i została skazana na 6 miesięcy więzienia.

Zbrodnia czy samobójstwo.

Zwłoki młodej dziewczyny w lasku pod Piotrkowem.

Łódź, 25 lutego.

W lasku, znajdującym się tuż przy torze kolejowym w odległości czterech kilometrów od Piotrkowa, znaleziono młodą dziewczynę, która nie zdradzała już oznak życia.

Obok zwłok leżała buteleczka z trucizną.

Władze policyjne dotychczas nie ustaliły jej tożsamości, gdyż nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów.

Nie stwierdzono również, czy dziewczyna popełniła samobójstwo czy też padła ofiarą zbrodni.

Dwa pożary.

Łódź, 25 lutego.

Wczoraj dwukrotnie wzywano straż ogniową do pożarów w mieszkaniach prywatnych.

Przy ulicy Narutowicza 74 wskutek wadliwego urządzenia pieca wybuchł pożar w mieszkaniu Józefa Rudnickiego. Ogień ugasił 1-szy oddział straży. Straty wynoszą kilkaset złotych.

Z tego samego powodu powstał pożar, w mieszkaniu Józefa Jabłońskiego przy ulicy Zawadzkiej 21, który został ugaszony w ciągu kilkunastu minut przez straż ogniową.

Zamachy samobójcze.

Łódź, 25 lutego.

W mieszkaniu chlebodawców przy ulicy Żeromskiego 9 napiła się nieznanej trucizny służąca Helena Błachowiczówna. Pogotowie przewiozło denatkę w stanie dość ciężkim do szpitala.

***

Eleonora Grabska (Nawrot 55) po pijanemu targnęła się na życie wypijając większą dozę jodyny. Pogotowie kasy chorych po przepłukaniu żołądka pozostawiło ją na miejscu.

Nasz reporter zanotował, że:

Łódź, 25 lutego.

Walczakowi Stanisławowi, Spychale Stanisławowi i Hosiakowi Franciszkowi zam. przy ul. Rzgowskiej nr. 65, skradziono ze strychu bieliznę, ogólnej wartości 170 zł.

Cieślak Rozalji, zam. przy ul. Rzgowskiej nr. 105, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 140 zł.

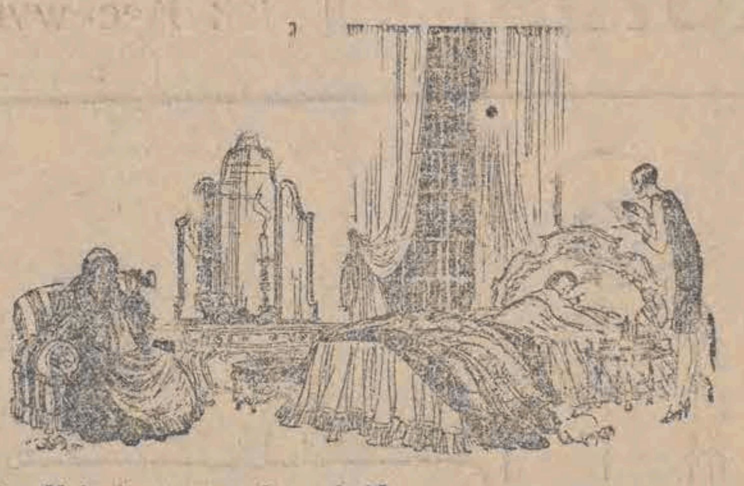
Winkto Wiktorowi, zam. przy ulicy Słowiańskiej nr. 15, w czasie jazdy tramwajem, skradziono z kieszeni portfel, zawierający weksle, na sumę 560 zł. i 50 zł. gotówką.

Moszkowicz Eljaszowi, zam. przy ul. Aleksandrowskiej nr. 15, skradziono z mieszkania 1 futro na wydrach i garnitur, ogólnej wartości 2250 zł.

Mach Jan, krawiec, zam. przy ulicy Kalenbacha nr. 29, przywłaszczył sobie materjał na uszycie garnituru i palta, wartości 378 zł. na szkodę Lewi Eliny, zam. przy ul. Aleksandrowskiej nr. 25.



— Czy panowie macie wyższe wykształcenie?
— Tak. Ukończyłem wyższą szkołę piłki nożnej.
— A ja — uniwersytet bokserski.



— Czy Helenka już poszła na bal?
— Zdaje się, że tak, bo jej wszystkie suknie wiszą w szafie.

Przez monokl.

WIĘCEJ SNU.

Mąż: Nasz lekarz domowy powiada, że kobiety potrzebują więcej snu, aniżeli mężczyzna.

Żona: A zatem?

Mąż: To też sądzę, że lepiej zrobisz jeżeli nie będziesz dziś na mnie wieczorem czekała i położysz się spać.

WSPÓŁCZUCIE.

— Panie, jakiś głupi smarkacz przypiał panu z tyłu do surduta tę oślą głowę.
— O, jaki jestem panu wdzięczny.
— Niema za co, proszę pana. Ja już pół godziny za panem idę i śmieję się, ale dłużej już nie mogę bo tutaj właśnie jest mój dom.

ON GO ZNA.

— Byłem dziś na przyjęciu u Mokrańskich. Bardzo dystyngowana rodzina. I jakie przyjęcie!
— Do kompotu podali złote łyżeczki!
— Niemożliwe!
— A jednak prawda.
— No, to pokaż pan.

NASZE SŁUŻĄCE:

Pani: Czyś myła tę rybę, zanim włożyłaś ją do garnka?

Kucharka: A poco? Przecież ryba i tak zawsze jest w wodzie.

BLIŹNIAK Z TRZYMIESIĘCZNEM OPÓŹNIENIEM.

Dwaj chłopcy wsiadają do tramwaju:
— Proszę dwa bilety dziecięce — prosi jeden konduktora.
— Bilety dziecięce? Przecież obaj macie ponad 10 lat!
— Gdzieżtam! Ja mam 9 i trzy kwartały.
— A ten? — konduktor wskazuje na drugiego.
— To mój brat. Ma lat 9 i pół.

MAŁA RÓŻNICA.

— Stara, weźno dziecko odemnie i ponoś trochę, bo mnie już nogi bolą.
— Hej, hej, przed laty piętnastu, kiedyś się ze mną ożenił, miałeś nogi mocne.
— Tak, ale za to słabą głowę.

DAWNIEJ A DZIŚ.

Dawniej — kobiece usta nabierały barwy przy gorącym pocałunku.

Dziś, u naszych malowanych piękności — po pocałunku barwa z ust schodzi i trzeba ją na nowo nakładać.

Elektryczne palarnie śmieci

o które „Express" walczył już od dłuższego czasu

zapoczątkują nowy okres w europeizacji Łodzi.

Łódź, 25 lutego.

Kilkakrotnie już poruszając na łamach „Expressu" sprawę sanacji stosunków sanitarnych w Łodzi, szczególny nacisk kładliśmy na problem oczyszczenia ulic, wychodząc z założenia że brud walający się na chodnikach, jezdniach i ściekach jest największym źródłem roznoszenia chorobotwórczych zarazków. Wskazywaliśmy na to, że jedynym i racjonalnym sposobem rozwiązania tego problemu byłoby oparcie się na wzorach zagranicy i przekazanie obowiązku czyszczenia ulic miastu, które znowu na częściowe pokrycie wydatków pobierać by mogło specjalne na ten cel opłaty od właścicieli nieruchomości. Głos nasz nie pozostał bez echa. Jak bowiem donosiliśmy już przed kilku dniami, magistrat postanowił wybudować za miastem, w czterech różnych punktach specjalne zakłady elektrycznego spalania śmieci. Znaczenia tych zakładów dla zdrowotności miasta komentować nie trzeba. Jest ono oczywiste. Z drugiej zaś strony zakłady te posiadać będą jeszcze inne, najzupełniej swoiste znaczenie. Zapoczątkują one istotną i prawdziwą europeizację Łodzi europeizację nie powierzchowną i wzrokowa, której zewnętrznym i jedynym przejawem są tylko reklamy świetlne i ożywiony ruch samochodowy, ale głęboką i wewnętrzną przemianę obecnych warunków, w pierwszym rzędzie warunków higienicznych i sanitarnych. I pod tym więc względem elektryczne palarnie śmieci, z pozoru zdawałoby mało ważne, odegrać mogą doniosłą rolę.

Klamka od samochodu w czaszce przechodnia.

Straszna śmierć majstra rymarskiego na ulicy Grzybowskiej.

Z Warszawy donoszą:

Niebywały w swej grozie wypadek zdarzył się wczoraj o godz. 8-ej wieczór na ulicy Grzybowskiej przed domem nr. 53.

Majster rymarski, 57-letni Marcin Pawłowski (Grzybowska 59) przechodząc przez źle oświetloną jezdnię, został uderzony w głowę otwartemi drzwiczkami taksówki.

Samochód pędził szybko, a cios był niezwykle silny. Miedziana klamka przebiła Pawłowskiemu czaszkę nad lewem okiem, ugrzęzła w mózgu i wlokła nieszczęśliwego kilka kroków po bruku.

Szofer nie zwolnił biegu. Skręcił w ulicę Żelazną i pomknął w kierunku Chłodnej.

Pawłowski zerwał się jeszcze z ziemi, rozkrzyżował ramiona i padł. Otoczyli go przechodnie.

W głębokiej ranie ujrzano tkwiącą klamkę.

Po przeniesieniu do bramy majster rymarski wyzionął ducha. Zgon stwierdził lekarz pogotowia.

Pościg za szoferem nie dał wyników lecz winowajca niewątpliwie będzie ujęty.

Oberwana klamka pozwoli ustalić pewne szczegóły. Poza tem do komisarjatu zgłosili się świadkowie wypadku, którzy, aczkolwiek nie zapamiętali numeru, jednak mogą określić wygląd taksówki.

Wreszcie posterunkowy, stojący przy ulicy Grzybowskiej i Żelaznej zanotował numer szybko mknącego auta, które omal nie wpadło na przejeżdżający tramwaj.

Z zestawienia tych danych, policja wysnuje odpowiednie wnioski.

Zwłoki zabitego przewieziono do prosektorjum.

„Cud" w Csorvas.

Niezwykłe wyzdrowienie i krwawe znamiona na plecach.

Szesnastoletnia Teresa Ujj ze wsi węgierskiej Csorvas, w Komitacie Bekes wywołała niezwykłe poruszenie opinji w całym kraju.

Do biednej chaty jej rodziców cisną się tłumy, aby ujrzeć „cud".

Teresa Ujj cierpiała od długiego czasu na silny reumatyzm, który przykuł ją do łóżka i uczynił bezwładną.

Pobożni rodzice ofiarowali swą córkę Najświętszej Pannie Marji i po odbyciu 3-dniowego postu o chlebie i wodzie udali się do kościoła aby odprawić nowennę na intencję wyzdrowienia Teresy.

W chwili, gdy mieli się udać do świątyni dziewczyna wyskoczyła nagle z łóżka, padła na kolana przed świętym obrazem i poczęła się modlić gorąco.

Na plecach jej wystąpiły krwawe znamiona, a twarz przybrała rysy zmarłego przed kilku laty dziadka, Jana, który uchodził za świątobliwego człowieka.

Teresa wyzdrowiała, ilekroć jednak pogrąża się w modlitwie, zawsze ukazuje się krew na jej plecach, a twarz jej staje się dziwnie podobną do śp. Jana Ujj.

Dziwnem tem zjawiskiem zajął się episkopat węgierski, oraz budapeszteńscy lekarze.

W świetle kinkietów

Szwecja wydaje wojnę Józefinie Baker

Sławna „gwiazda" murzyńska, bohaterka kabaretów paryskich Józefina Baker, przebywająca obecnie w Wiedniu, nie cieszy się zbytnią sympatją Szwecji. Afisze filmowe, ukazujące „czekoladową tancerkę" w różnatych pozach, przeważnie mało ubraną, ściągają na siebie gromy oburzenia ze strony purytanów szwedzkich.

Niedawno znana w Gothenburg bojowniczka obyczajności, p. Hulda Matton, wypowiedziała równie energiczną jak bezcelową zresztą wojnę plakatowi, na którym gwiazda murzyńska przedstawiona była w sznurze pereł, jako... jedynem odzieniu.

Obecnie znów obraz tancerki wywołał duże zamieszanie w miejscowości Dalekarlien. Pewien wędrowny mówca, który ujrzał afisz z mało ubraną Józefinę Baker u wejścia do pewnego kinoteatru, wpadł w tak wielkie oburzenie i zgorszenie, iż obciął gwałtownym ruchem dolną część afisza, tak, że dla oka widzów stała się dostępna tylko górna część Józefiny Baker. Właściciel kina potrafił jednak przeciwstawić się temu „obyczajnemu" zamachowi przygodnego moralisty.

Oto na miejsce zniszczonej części afisza przymocował spódniczkę, charakterystyczną dla dziewczęcych strojów narodowych. Dzięki temu, „gwiazda" murzyńska ukazuje się obecnie w osobliwym ubiorze. Górna połowa ciała unaocznia wdzięki czarnej nagości, gdy tymczasem dolna pyszni się błękitną spódniczką z czerwonymi paskami, noszoną przez miejscowe dziewczęta.

Niemieckie przedstawienia światowego związku teatralnego.

Jeszcze w roku ubiegłym staraniem dyrektora paryskiego teatru „Odeon", p. Firmina Gemier, stworzono w stolicy Francji organizację wszechświatowego związku teatralnego. Do programu działalności organizacji włączono wielkie międzynarodowe pokazy teatralne, które mają towarzyszyć corocznym kongresom zw. Stworzono specjalny komitet tych pokazów, w którego skład weszli: prezydent republiki francuskiej p. Doumergue, szef rządu Francji, p. Poincare, ministrowie Briand Painleve, Herriot, większość ambasadorów i posłów obcych akredytowanych w Paryżu. Na pierwszy, tegoroczny pokaz wybrano Mozarta. Będzie to pokaz niemiecki pod kierownictwem Bruno Waltera. Obecnie p. Gemier zakomunikował także program wszechświatowych pokazów kongresowych na dalsze lata i na cztery przewidziane przypadają trzy niemieckie, przyczem dwa berlińskie. Będą to pokazy Reinhardta, berlińskiego teatralnego zespołu pod dyrekcją p. Roberta, oraz wiedeńskiego Burgtheatru. Przeplecione to zostanie norweskim pokazem zespołu z Oslo, który wykona dramaty Ibsena.

TEATR MIEJSKI.

„Kredowe koło" niegrane od szeregu tygodni, dane będzie dziś o godz. 4 po południu po cenach popularnych, poczem znów na czas jakiś zejdzie z afisza

„SPISEK CAROWEJ"

wystawiony wczoraj po raz pierwszy i przyjęty bardzo gorąco przez publiczność premjerową grany będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, jutro, poniedziałek (przedstawienie dla związków robotniczych) i we wtorek.

Początek o godz. 8.30, koniec parę minut przed dwunastą

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ"

ukaże się jutro dwukrotnie: o godz. 4 po południu w teatrze miejskim i o godz. 9 wiecz. w teatrze kameralnym.

TEATR KAMERALNY.

Dziś wieczorem oraz w dalszym ciągu w poniedziałek i we wtorek grać będzie kapitalnego „Mecenasa Bolbec'a" z Mieczysławą Ćwiklińską w jej popisowej roli tytułowej.

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 4.20 i 8.20 wieczorem efektowny, pełen wzruszających scen melodramat w 6-ciu obrazach, osnuty na tle wojen napoleońskich p. t. „Wiarusy sztandarów Francji". Bilety w obu kasach teatru

Cygańskie królewiątko kilkakrotnym mordercą.

Piękny Herman sztyletował krewnych buntujących się przeciw jego władzy.

Republikański rząd pruski wziął sobie za zadanie oduczyć cyganów wiecznej włóczęgi i wyznaczył im stałe siedziby, gdzie mogą swobodnie oddawać się różnym rzemiosłom. W samym Berlinie mieszka 5.000 cyganów.

Pracują oni jako robotnicy magistracy, zarabiają wcale nieźle i zajmują dobre mieszkania, które im wyznaczyły władze miasta.

Zdawałoby się, że w ten humanitarny sposób rozwiązano kwestję cygańską w Prusach.

W rzeczywistości jednak tak nie jest. Wielki proces sądowy w Szczecinie, wytoczony jednemu z uczestników bandy cygańskiej, dowiódł, iż polityka pruska nie dokonała niczego.

Pozornie przyjęli oni obyczaje europejskie, w rzeczywistości jednak zachowują swą dawną hierarchję i nie uznają innej władzy, prócz swojej.

Przepisy władz państwowych lekceważą, uznają tylko swe „dzikie" małżeństwa, a choć posyłają dzieci do szkół niemieckich, to od maleńkości wpajają im pogardę dla ludzi osiadłych i uczą ich mowy cygańskiej. Proces w Szczecinie rzuca niemało światła na współczesne życie cygańskie.

Wojna światowa wywarła wielki wpływ na charaktery cygańskie. Młodzież nabrała zuchwalstwa i stała się skłonną do krwawych awantur.

Oskarżonym jest niejaki Herman Herzberg, 30-letni mężczyzna niezwykłej urody.

Pochodzi on z „wielkiego" rodu, który od niepamiętnych czasów królował różnym bandom cygańskim.

„Arystokratyczny" ten cyganiuk, pobierający od swych rodaków mieszkających w Berlinie apanaże w wysokości 2 marek miesięcznie od głowy, co czyniło 120 tysięcy marek rocznie, wypłacanych z wielką punktualnością, dopuścił się kilkakrotnego morderstwa.

Zasztyletował swego teścia, potem stryja swej żony, a wreszcie rodzonego brata.

Powodem były „spory dynastyczne" gdyż rodzina jego żony pięknej Katszy (Kotki) intrygowała przeciw władzy Herzberga i chciała wywołać „bunt narodu".

Herman zamordował intrygantów, a za swój czyn odpokutuje w więzieniu lub na szafocie.

Austrjackie arcyksiężniczki

nie miały szczęścia w miłości.

Jeszcze jedna która się rozeszła z mężem.

Wedle doniesień londyńskiego „Daily News" przybyła do Nowego Jorku na stały pobyt hrabina Larisch, była arcyksiężniczka austrjacka, siostrzenica cesarza Franciszka Józefa, zaślubiona bogatemu fermerowi W.H Meyersowi, posiadającemu wielkie posiadłości na Florydzie.

Małżeństwo arcyksiężniczki wywołało niegdyś wielką sensację w Europie.

Zrezygnowała ona bowiem z tytułu i z majątków rodzinnych, aby pójść za głosem serca.

Pożycie z Meyerem nie było szczęśliwe.

Fermer odznaczał się posępnym charakterem, unikał ludzi, nie lubiał zabaw i zajmował się wyłącznie swem gospodarstwem.

Po 20-letniej samotności opuściła arcyksiężniczka ponurego męża i przeniosła się do Nowego Jorku, gdzie pragnie zarabiać jako nauczycielka na utrzymanie.

Mrs. Meyers starała się zachować swe incognito, lecz wyśledzili ją amerykańscy reporterzy.

Gdy dyrektorowie szkół dowiedzieli się o zamiarach byłej arcyksiężniczki zasypali ją bardzo korzystnemi ofertami.

MORSKI

WYSPA TORTUR i ŚMIERCI

50)

Gdzie jesteśmy?—Kobiety nieznanego narodu. — Zmiana planu.

Była jednak jedna ewentualność, że nietylko nic nie uda mi się w chutorze przedsięwziąć, lecz że sam mogę być zatrzymany, i dlatego umówiłem się, że jeśli po upływie pół godziny nie dam znaku życia — należy chutor zdobywać. Nie oglądając się na nic, biegiem przebyć przestrzeń, oddzielającą towarzyszy mych od chutoru, dopaść do domu i zażądać wydania mnie.

W razie odmowy poleciłem zagrozić spaleniem chutoru, dając pół minuty czasu do namysłu, a w razie dalszej odmowy natychmiast palić dom wraz ze mną. Byłem o siebie najzupełniej spokojny, wiedząc o tem, że ludzie bardzo cenią swoje życie i że po ukazaniu się pierwszych płomieni, obleżeni poddadzą się natychmiast.

W izbie zastałem obie kobiety, widziane poprzednio z góry oraz kilkoro dzieci. Tuż przy szczytowej ścianie pomiędzy dwoma oknami, wychodzącemi na wschód stał stół z resztkami jedzenia. Naprost po przeciwnej stronie znajdował się olbrzymi piec w którym dogorywał ogień. Z lewej i prawej strony pieca znajdowały się drzwi, wiodące do dalszych izb. W roku szczytowej ściany wisiała na gwoździu strzelba myśliwska pojedynka.

Ogarnąwszy to wszystko jednym rzutem oka, wolno podszedłem do stołu i udając ogromnie zmęczonego, ciężko zwaliłem się na ławę, tak by mieć przed sobą zarówno drzwi wejściowe jak i dwoje wiodących wgłąb mieszkania. Te ostatnie, zamknięte, najbardziej mnie intrygowały, bowiem potrafię stawić czoło każdemu niebezpieczeństwu, ale niech je widzę lub znam wielkość jego, nie lubię zaś niejasnych i niewyraźnych sytuacji, jak obecna.

Na wejście moje do izby obie kobiety porwały się z przestrachem ze swych miejsc, przyczem jedna z nich spojrzała na drzwi, znajdujące się z prawej strony pieca. Udając, że nie widzę przerażenia wywołanego u niewiast mojem wejściem, zagadałem do nich. Odpowiedziały w niezrozumiałym mi języku.

Pokazałem na migi, że jestem głodny i sfatygowany, i że za posiłek zapłacę, pokazując srebrne monety. Roześmiały się obie, młodsza z nich zakrzątnęła się i wkrótce na stole zjawiło się mleko i doskonały chleb. Zaintrygowały mnie naczynia, w którym niewiasta podała mi mleko. Był to bowiem kubek z aluminjum bardzo dobrej i czystej roboty, niespotykany przeze mnie dotychczas w Rosji.

Ten kubek i nieznajomość języka rosyjskiego przez kobiety znów kazały mniemać, że jesteśmy już w Finlandji. Wziąwszy chleb do ręki, pokazałem znów na migi, że chleb je się z masłem. Oburzenie kobiety na tę moją bezczelność wyraziło się grymasem twarzy, który mi mówił aż nadto wyraźnie „czego to się przybłędzie zachciało", jednak postawiła mi i masło. Spragniony gorącej strawy, pokazałem dalej, żeby mi zagotowały mleko. Tego jednak nie mogły uczynić ponieważ ogień prawie już całkiem zagasł. Podały mi wzamian kubek gorącej, dobrej herbaty i pieczone na wolnym ogniu ryby.

Jedząc miałem oczy i uszy otwarte zauważyłem więc pewien niepokój u młodszej kobiety. Poruszała się niespokojnie po całej izbie, często spoglądała na drzwi wejściowe. Nie mogłem odgadnąć przyczyny tego niepokoju. Nieznacznie spojrzałem w okno, sądząc, że może dostrzegła mych towarzyszy.

Po posileniu się pokazałem, że palę również. Chciałem dowiedzieć się gdzie właściwie jestem, dlatego umyślnie marudziłem, mając nadzieję, że wpadnie mi w ręce jakiś szczegół, który wyjaśni sytuację. Gdy więc starsza niewiasta skierowała się po tytoń do zamkniętej izby, znajdującej się z prawej strony pieca, nie zwracając uwagi na siebie, poszedłem za nią wzrokiem. Przez lekko uchylone drzwi zdołałem dojrzeć jedynie leżące na ziemi skóry, służące komuś widocznie za posłanie. Po małej chwili wróciła niosąc na dłoni trochę machorki, na jakieś dwa — trzy papierosy.

W dalszym ciągu posługując się mimiką i gestykulacją poprosiłem o bibułkę do skręcenia papierosów. Przyniosła mi kawałek gazety, drukowanej łacińskiemi literami w niezrozumiałym mi języku. Paląc papierosa poczułem ogarniającą mnie senność. By nie ulec, nie dać się zmóc, wyszedłem na dwór i umyłem się w zimnej wodzie, poczem wróciłem do izby. Będąc na dworze mogłem był dać umówiony znak swym towarzyszom, by przybyli na chutor, nie uczyniłem tego w obawie, że podczas schodzenia ich zgóry mogli być zauważeni przez wracającego do domu chutornika, który zobaczywszy takich gości natychmiastby, bez alarmu, zawrócił i naszedł nas z żołnierzami co przypłacilibyśmy zgubą. — Po umyciu się więc, widząc, że nic więcej się nie dowiem, zaopatrzyłem się w trochę chleba, ryb pieczonych i masło dla towarzyszy i opuściłem chutor. Ułożyłem bowiem nowy plan, a mianowicie: podkarmić trochę towarzyszy i razem czekać na powrót chutornika na swem stanowisku obserwującem. Po powrocie jego najść już śmiało na chutor. Rotmistrza B., jako najlepszego strzelca zostawić w dalszym ciągu na stanowisku, by przeszkodził ewentualnej ucieczce chutornika, czy wysłania posłańca po pomoc.

(D.c.n.).

Wizja cesarstwa na ulicach Berlina.

—:—

Triumfalny wjazd króla Afganistanu wśród entuzjazmu tłumów.

—:—

Berlin, w lutym.

Młoda republika niemiecka zgotowała dynaście egzotycznej krainy przyjęcie godne monarchistycznych tradycyj Poczdamu. Gdyby Wilhelm II powrócił do Berlina, powitanie nie byłoby bardziej uroczyste. Okrzyków „hurra, niech żyje król!" nie zdołały zamącić przeraźliwe gwizdania grupy niesfornych u wylotu „Via Triumphalis". Berlin doczekał się go wreszcie, doczekał się u siebie króla i nie pozwolił nikomu zamącić dawno nieodczuwanej radości.

Kapiące złotem mundury, lśniące cylindry, kompanje honorowe, 21 wystrzałów armatnich, gromkie komendy i szpalery bez końca, jak za starych czasów cesarstwa. Trzy pułki wyciągnięto w dwie równoległe ściany żołnierzy od dworca przez Siegesalle do udrapowanej czarnym sztandarem afganistańskim Brandenburskiej bramy i stamtąd „Unter den Linden" i Wilhelmstrasse.

Z pruską punktualnością przybył na dworzec pociąg nadzwyczajny, wiozący króla Amanullaha, emira Afganistanu i jego małżonkę. Amanullah i Hindenburg zamienili długi serdeczny uścisk dłoni. Po wręczeniu królowej Surayi bukietu kwiatów od prezydenta Rzeszy i po szeregu powitań monarcha afganistański i Hindenburg udali się w drogę do pałacu księcia Albrechta samochodem, eskortowanym przez dwa szwadrony kawalerji. Drugim samochodem jechała królowa w towarzystwie wicekanclerza Hergta, a za nimi długi sznur 20 aut ze świtą królewską i dygnitarzami Rzeszy.

Tłum wznosił okrzyki, Amanullah salutował. Za węgłami rogów ulic czaiły się całe bataliony policji, a ponad wszystkiem szybowały trzy samoloty. Ustawiona przed pałacem orkiestra odegrała Emiral-Afgan, hymn państwa afganistańskiego.

Po przyjeździe orszaku Amanullaha pod „Brandenburgertor", w tłum wjechał nagle samochód byłego kronprinca, który z za płota pleców żołnierzy i tłumu przypatrywał się orszakowi. Przeciągłe „hurra!" ozwało się, jak na komendę ze wszystkich stron. Policjanci stanęli ponownie na baczność, wojsko raz jeszcze, tym razem samorzutnie, zaprezentowało broń. Z uśmiechem dziękował kronprinc „wiernym poddanym" skinieniem ręki.

Rozpaczliwa sytuacja studentów rosyjskich.

Nędza i choroby panują wśród nich nieodłącznie

W Moskwie odbyło się w tych dniach zebranie pod przewodnictwem Łunaczarskiego, na którem zajmowano się beznadziejną wprost sytuacją studentów rosyjskich.

O nędzy, jaką cierpi świat studencki w Sowietach, świadczą następujące cyfry, podane przez prof. Zalkinda: Oto 37 proc. studentów uniwersytetu w Moskwie żyje tylko z 20 rubli miesięcznie: 26 proc. studentów nie posiada żadnych zapewnień dochodów i utrzymuje się wyłącznie z żebraniny. 23 proc. studentów znajduje się w tak skrajnej nędzy, iż mogą oni spożywać jakaś najskromniejszą strawę tylko trzy razy w tygodniu. 16 proc. studentów rosyjskich posiada na mieszkanie zaledwie przestrzeń 2 metrów kwadratowych. 24 procent nie posiada nawet łóżka do swojej dyspozycji.

W jednym z domów studenckich skonstatowano, że 53 proc. młodzieży jest poważnie chorej. W innem znów schronisku studenckiem, które nieszczęśliwi mieszkańcy nazywają „piekłem", 85 procent młodzieży dotkniętej jest różnemi poważnemi chorobami.

Miljarder amerykański skazany na 6 miesięcy więzienia.



Jak już donosiliśmy, Sinclair, król nafty, skazany został na pół roku więzienia za usiłowanie przekupstwa urzędników państwowych.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w sobotę 25-go lutego!

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych, oraz nadprogram. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Zadania nauczyciela nowej szkoły" (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. dr. Marja Grzegorzewska. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Zakres działania samorządu terytorjalnego" (Dział „Samorząd") — wygł. prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen. 17.05—17.20 — Przerwa. 17.20—17.45 — „Radjokronika" wygł. dr. M. Stępowski. 17.45—18.55 — Program dla dzieci i młodzieży. 18.55—19.05 — Przerwa. 19.15—19.35 — Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00 — Odczyt z cyklu „Portrety literackie" p. t. „Andrzej Niemojewski" — wygł. redaktor Zdzisław Dębicki. 20.00—20.30 — Odczyt organizowany staraniem Prezydjum Rady Ministrów p. t. „O znaczeniu pożyczki zagranicznej" — wygł. dr. A. Rose. 20.30 — Koncert wieczorny, „Czar Walca", operetka w 3-ch aktach Oskara Straussa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elsztyka, oraz Dobrowolska - Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel i inni. — W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram 22.30-23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

FRANKFURT n/M 4 Kw. 428,6 m.

13.00—14.00 — Transmisja koncertu z Kasel. 16.30—17.45 — Uwertury operowe. 17.45—18.05 — Czytanie powieści Immermana. 18.30—18.45 — Transm. z Kasel. Odczyt z cyklu: Dom i ogród. 19.15 — Odczyt: Kobiety wschodu. 20.15 — Mówiący film. Odczyt i pokaz radjowy. Następnie audycja ku uczczeniu pamięci Wolfa z okazji 25 rocznicy śmierci. 22.30—0.30 - Transm. z Berlina. Lekcja tańca i muzyka taneczna.

LANGENBERG 25 Kw. 468.9 m.

13.05—14.30 — (Dortmund). Koncert. Cerubini — „Nosiwoda", uwertura. 15.45—16.05 — Bastlerka. 16.05—16.25 — Godzina czytania 17.00—17.30 — Głos dnia. 17.30—17.55 — Lekcja angielskiego. 18.00—19.00 — (Dueseldorf). Koncert. 19.15—19.45 — Audycja dla robotnika 19.45—20.05 — Odczyt. Problemat przepływania kanału. 20.10 — (Muenster). — Józef Winkler czyta własne utwory humorystyczne. 21.00—23.00 — (Dortmund). Wesoły wieczór. Wiadomości. Sport. — Do 10. Muzyka taneczna.

BERLIN 4 Kw. 488.9 m.

16.00 — Odczyt. Przebudzenie się nowej epoki. Urodziny auta. 16.30 — Płyty gramofonowe. Caruso. 17.00—18.00 — Koncert 18.30 — Odczyt. Karol May i jego dzieło. 19.00 — Odczyt. Po tamtej stronie kanału. 19.30 — Szkoła Bredowa Indogermanowie. 20.00 — Słowo wstępne do następującej audycji 20.30 — „Pojedynek na Lido" — komedja w 3 aktach Rechitscha. 22.30 — Lekcja tańca. Muzyka taneczna kapeli Hoffman.

PUBLICZNY SĄD NAD UPADŁYM MĘŻCZYZNĄ.

Jutro, t. j. w niedzielę, dn. 26 lutego o godz. 11 min. 30 rano odbędzie się w sali Filharmonji publiczny sąd nad upadłym mężczyzną. Udział biorą: przewodniczący literat Jan Zawada, oskarżyciel publiczny red. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski, obrońca prof. Leopold Kronenberg. Wstęp dozwolony tylko dla dorosłych. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji i biuro Promień przy ul. Piotrkowskiej 81, w cenie od 50 groszy do 2.50 zł. Szczegóły w afiszach.

SPORT

Walki o mistrzostwo Łodzi.

Przebieg spotkań pierwszych trzech dni turn e u.—Dobra forma uružyn Ł.K S-u. — Kto bedz.e m strzem p ng-pongowym Łodzi?

Od kilku dni toczą się w Łodzi w sali Geyera zacięte walki ping-pongowe o tytuł mistrza Łodzi.

Dotychczas na czoło drużyn wybija się ŁKS., który najprawdopodobniej zdobędzie tytuł mistrza. Naturalnie że nie są wykluczone niespodzianki od których aż się roi każdego dnia. Naogół zespoły, które się już przesunęły po 2 lub 3 razy nie wykazują stałej formy i przegrywają chwilami nadspodziewanie z drużynami słabszemi od siebie.

W pierwszym dniu rozgrywek ŁKS. zwyciężył pewnie Gimn. Społeczne w stosunku 8:0. Inne wyniki przedstawiają się następująo: YMCA. — Samson 6:2, Geyer — Hasmonea 6:2 oraz TUR. — Tow. Szerz. Oświaty i Wiedzy 8:0 (walcower).

Drugi dzień zawodów przyniósł niespodziankę w postaci wyniku remisowego YMCA z Stow. im. Słowackiego i przegranej Unionu z Oratorjum.

Wyniki techniczne drugiego dnia turnieju przedstawiają się następująco:

YMCA. — Stow. im. Słowackiego 4:4.

1) Marceli — Stolarski 21:15. 2:12 (2:0).
2) Zwierzyński — Hojnacki 21:12. 21:13 (2:0).
3) Kalinowski — Kudrzycki 21:23. 11:21 (0:2).
4) Kettner — Lenart 15:21. 18:21 (0:2).

Sekcja Młodz. Rzem. — Sokół II 8:0.

1) Chmielewski — Klimczak 21:7, 21:12 (2:0).
2) Frencel — Złobiński 21:17, 21:13 (2:0).
3) Kwaśniewski — Tice 21:5, 21:7 (2:0).
4) Sikora — Urbaniak 21:13, 21:12 (2:0).

Union — Oratorjum 2:6.

1) Stefka — Pajczak 5:21. 8:21 (0:2).
2) Jesse — Bartolik 9:21. 16:21 (0:2).
3) Durka — Trajcholc 20:22, 13:21 (0:2).
4) Kleinert — Rogoziński 21:17, 21:16 (2:0).

ŁKS. II — Mskie Gimn. Żydowskie.

1) Iok wicz — Lamburg 21:13, 22:20 (2:0).
2) Szałapski — Reżnik 18:21, 16:21 (0:2).
3) Aldek — Reżnik L. 21:14, 18:21 (1:1).
4) Korceli — Barczyński 21:16, 21:17 (2:0).

W eszcie trzeciego dnia t. j. w dniu onegdajszym rozegrano cały szereg bardzo ciekawych spotkań, które z zaciekawieniem śledzili licznie zgromadzeni widzowie.

Wyniki z dnia onegdajszego przedstawiają się następująco:

YMCA. I — Gimn. Żydowskie II 7:1.

Zasłużone zwycięstwo YMCA nad słabo grającą drużyną Gimn. Żydowsk. W YMCA wyróżnił się specjalnie „Leszek".

Kazimierz" — Garkawi 21:13, 21:6 (2:0).
„Leszek" — Ungier 21:7, 21:12 (2:0).
Kettner — Tainberg 21:16, 19:21 (1:1).
Dylewski — Lewinson 21:7, 21:12 (2:0).

Gimn. Brauna — Tow. Szerz. Oświaty 6.2.

Najciekawsza walka prowadzona była między Stolarowem Maksem a Kulikiem.

Lewiński — Gutman 21:18, 21:10 (2:0).
Stolarow — Kulik 20:22, 18:21 (0:2).
Szottland — Gancenfhegel 21:13, 21:10 (2:0).
Gaganaszwili — Lewkowicz 21:13, 21:2 (2:0).

TUR. — Stow. Młodz. 3:5.

Spotkanie to należało do najmniej interesujących. Poziom gry b. niski.

Krauze — Kazimierski 14:21, 14:21 (0:2).
Jędryczkowski — Kaczmarek 23:21, 14:21 (1:1).
Kuźniak — Kurzawa 21:10, 21:13 (2:0).
Sobel — Witt 11:21, 19:21 (0:2).

Geyer — Stow. Szerz. Ośw. i Wiedzy 3:5.

Gra bardzo ciekawa. Zwycięstwo Stow. w zupełności zasłużone.

Warto zaznaczyć, że dalszy ciąg zawodów odbywać się będzie w sali Patronatu nad Młodzieżą Rzemieśln. przy ul. Gdańskiej 111.

sk.

***

W czwartym dniu turnieju miłą niespodziankę sprawiła drużyna Hasmonei, bijąc Oratorjum 5:3. Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła pierwsza drużyna Ł. K. S. nad Unionem. Do bardzo ładnych spotkań należała walka Krusche Ender contra Geyer.

Wyniki technicznego czwartego dnia turnieju przedstawiają się następująco:

Hasmonea — Oratorium 5:3.

Rozenberg — Krakowiak 21:19, 21:16 (2:0);
Librach — Rogoziński 21:15, 21:16 (2:0);
Steinsberg — Majchrzak 21:23, 15:21 (0:2).
Glasman — Bartolik 21:17, 19:21 (1:1).

Ł. K. S. — UNION 8:0.

Korelli — Jesse 21:10, 21:7 (2:0)
Szałapski — Stetka 21:18, 21:17 (2:0);
Aldek — Durka 21:17, 21:10 (2:0);
Iżykowski — Kleiner, 21:3, 21:18 (2:0);

W Ł. K. S-ie wyróżnił się specjalnie Aldek. Z Unionu najlepszy Stetka.

Y. M. C. A. — Gimn. Społ. 2:6.

Kettner — Ratner 9:21, 9:21 (0:2)
Marcelli — Feleman 12:21, 21:19 (1:1);
Zwierzyński — Szenwic 17:21 21:19 (1:1);
Kalinowski — Leiberg 13:21 (0:2).

Wyróżnił się Szenwic (ładne cięcia piłek). Kalinowski przegrywa głównie wskutek lekceważenia przeciwnika.

Geyer — Krusche Ender 3:5.

Ałaszewski — Pleniński 21:6, 21:17 (2:0);
Lachman — B. Walter 15:21, 12:21 (0:2);
Perczyński — H. Walter 17:21, 21:19 (1:1);
Mayer — Łyszkowski 21:23. 18:21 (0:2)

Bardzo dobrym technikiem okazał się Walter B. Z drużyny pabianickiej najlepszy Łyszkowski.

Thunberg ciągle zwycięża.

Powróciwszy z St. Moritz, słynni łyżwiarze skandynawscy wzięli udział w wielkich zawodach łyżwiarskich w Oslo. Wyniki były następujące:

500 mtr. — Thunberg 44,1, Evensen 44,7, Larsen 44,7;

1500 mtr — Thunberg 2:23,8, Larsen 2:27,3 Ballangrud 2:27,9, Evensen 2,28,3.

5.000 mtr — Blomquist 8:47,2 Evensen 8:52,5, Thunberg 8:5.,8, Carlsen 8:5.,8

10000 mtr. — Blomquist 17:47,7, Evensen 18:00,7, Thunberg 18:05,4.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Thunberg (Finlandja) 199,98 pkt. przed Evensenem (Norwegja) 200,95 pkt. Podczas tych zawodów słynny przed laty łyżwiarz norweski Mathiesen, który jeszcze do niedawna posiadał wszystkie rekordy światowe, osiągnął na 500 mtr. czas 43,9.



Polska reprezentacja hockey'owa na zawodach w St. Moritz.

Łódzkie derby hokeyowe

odbędą się w niedzielę przed południem na placu przy ul. Przejazd.

Ruch sportowy w naszem mieście gwałtownie się wzmaga. Obok zapowiedzianych zawodów towarzyskich w piłkę nożną pomiędzy Turystami a W. K. S-em i zawodów bokserskich o mistrzostwo okręgu łódzkiego, dowiadujemy się, w ostatniej chwili o bardzo **interesującym meczu hokejowym pomiędzy kombinowaną drużyną Ośrodka Wychowania Fizycznego i gimn. p. Tomaszewskiego a pierwszą drużyną Unionu.**

Mecz ten będzie rewją najlepszych hokeistów łódzkich i spodziewać się też należy wielkiego zainteresowania. Zawody zostały naznaczone na godz. **11** przed południem, na tafli lodowej „Unionu" przy ul. Przejazd.

Oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Drużyna „Unionu" wzmocniona, przedstawiać się będzie następująco: bramka — Gotwald; obrona — Izrael, Stetka; atak — Musiałowicz, Próchniewicz, Dreger. Rezerwa — Finke.

Kombinowana drużyna Ośrodka Wychowania Fizycznego i gimn. p. Tomaszewskiego wystawi prawdopodobnie następujący skład: Chełmicki, Kuźnicki Zajdel, Hiller, Koszyk, Knap.

P. Łokcikowski z Warszawy

prowadzi dzisiejsze i jutrzejsze bokserskie mistrzostwa okregu łódzkiego.

Dowiadujemy się, że dzisiejsze i jutrzejsze zawody bokserskie o mistrzostwo województwa łódzkiego prowadzi z polecenia Polskiego Związku Bokserskiego — w ringu p. Łokcikowski z Warszawy. Mistrzostwo zapowiada się niezwykle interesująco i obudziło w najszerszych kołach sportowych naszego miasta kolosalne zaciekawienie. Funkcje sędziów punktowych sprawować będą: pp.: inż. Ryszard Kanenberg, prezes Otton Landeck i Eugenjusz Nowak

W dniu dzisiejszym

odbędzie się walne zgromadzenie Kl. Turystów.

W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wieczór odbędzie się walne zebranie Kl. Turystów w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 145.

Porządek dzienny zebrania następujący:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego Zebrania.

2) Sprawozdanie kasjera gospodarza, buchaltera, kapitanów poszczególnych sekcji zarządzającego boiskiem i Komisji rewizyjnej.

3) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

4) Wnioski zarządu i członków.

5) Wybory.

Walne zebranie (drugi termin) odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków. Członkowie którzy do tej pory nie uregulowali, składek, będą pozbawieni głosu.

Ł. K. S. rozpoczyna jutro sezon

i zmierzy się z Orkanem.

Jak się „Express" dowiaduje odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 11-ej przed południem na boisku ŁKS. towarzyskie spotkanie footbalowe między pierwszą drużyną ŁKS-u a Orkanem. Jak widzimy sezon piłkarski rozpoczyna się w Łodzi na dobre i w pierwszym tygodniu rozgrywek mamy już 2 spotkania footbalowe.

Terminy przedolimpijskie P.Z.L.A.

Przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne odbędą się w następujących terminach 11. III cross 10 kl. 18 III — cros 5 klm 23 i 31 III — zawody na bieżni 9. 4 — cross 8 klm (wszystkie te imprezy mają być być rozegrane w każdym okręgu), 28 i 29 4 — zawody grupy olimp. w Krakowie 12 i 13 4. — zawody grupy olimpijsk. w Katowicach, 16 i 17 4. mistrzostwa okr. młodzików 27 i 23 4 mistrz. okręgowe (we wszystkich okręgach), 9 i 10 6. — ostateczne zawody eliminacyjne przed olimpjadą.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

GRAND KINO

Dziś wielka uczta dla miłośników kina!

Dziś bilety ulgowe i passe-partouts nieważne.

Dawno oczekiwany superfilm pg. słynnej powieści MAURYCEGO DEKOBRY p. t.

„Czarna Venus"

W roli gł. **Józefina Baker.** Ubóstwiana przez całą Francję gwiazda teatrów paryskich. Potężny ten dramat przez pełne trzy miesiące czarował cały Paryż — Olśniewający przepych wystawy! Wspaniałe krajobrazy krain podzwrotnikowych.

Początek seansów o godzinie 4-ej po południu w soboty, niedziele i święta o godzinie 1-ej po południu.

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA.



ODEON

Po raz 1-szy w Łodzi! Ostatnie 3 dni!

Niesamowity, pełny tajemnic dramat w 10 akt p. t.

Chińska papuga

groźne, wstrząsające sceny, w roli gł. słynny

So Jin, ANNA MAY WONG i MARJON MIXON

reżys. genjaln. Pawła Leni. NAD PROGRAM farsa w 2 akt

CORSO

Wielki podwójny program! Po raz 1-szy w Łodzi!

1) **Radża i jego Bogini**

dramat w 10 akt. z życia oficerów angielskich w Indjach Wschodn.ch

w roli gł. **George Arlyss.**

2) **Unikaj krewnych**

wesoła komedja w 4 akt.

APOLLO

Ostatnie dwa dni!

Uwaga: Ceny miejsc od 50 gr.

Następny program: Mogiła nieznanego żołnierza

Po raz pierwszy w Łodzi! Wielkie arcydzieło reżyserji genjalnego Pawła Leni

„Chińska Papuga"

(Przekleństwo klejnotów).

Dramat sensacyjny, groźnych wstrząsających tajemnic i niesamowitych sytuacyj w 10 wielkich aktach.

W rolach głównych **Marion Mixon** oraz najwybitniejsi aktorzy chińscy: **So Jim i Anna May Wong.**

Akcja rozgrywa się w Honolulu, na pustyni Mojawskiej i w chińskiej dzielnicy San Francisko.

MARQUITTA

najbliższy szlager „Odeonu" z ilustracją śpiewną

Skład apteczny i Perfumerja M. WOLLMANA, Zawadzka 12.

Poleca Perfumy i kosmetyki po cenach konkurencyjnych. Każda z pań zowaje uper. perf. GERLAINE A.

Po cenach niżej konkurencyjnych!

Palta damskie i dziecinne

w wykwintnem wykonaniu z pierwszorzędnych materjałów na raty i za gotówkę, jak również przyjmuje się wszelkie obstalunki z własnego i powierzonego towaru

Magazyn konfekcji damskiej **Z. Gliksman** Główna Nr. 1 (róg Piotrkowskiej.)

Elegancką męską bieliznę poleca znana fabryka bielizny **BLUMENFELDA** Zawadzka 15, front I p. Przyjmuje się także zamówienia z powierzonego materjału.

Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM. i t. p. oraz reklamy wientowane W. DROZDOWSKI ul. GDAŃSKA 20 m 32

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkilari, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 2 marca 1928 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 252 przy ul. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Adolfa i Lerty małż. Marks składających się z mebli oszacowanych na zł. 1230. Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik R. SAKKIŁARI.



ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Klijenteli, iż z dniem **1 marca r. b.**

mój magazyn obuwia zostanie przeniesiony

z ul. Konstantynowskiej 12 na ul. Piotrkowską Nr 121, tel. 71-20

Polecając się nadal Sz. Klijenteli kreślę się z poważaniem **L. Fulde.**

Na składzie **wielki wybór najwykwintniejszego obuwia: damskiego, męskiego i dziecinnego.**

Ceny umiarkowane!

UWAGA: Odwiedzenie magazynu nie obowiązuje do kupna.



Doktór **P. Klinger**

Piotrkowska 51 II p. fr.

Choroby weneryczne, skórne i włosów

Przyjmuje od 7—9 Panie od 6—7

W niedziele i święta od 10 — 12

Pończochy jedwabne

inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji,

ul. 6-go Sierpnia 73, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Dr. med. **BRAUN**

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem. (Lampa kwarcowa)

przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 pp.

Dr. med. **Lubicz**

Cegielniana 43 Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.

Dla pań od 2—5 oddzielna poczekalnia.

Doktór **L. Prybulski**

Zawadzka № 1

Telefon № 55-33

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.

Przyjm. od 9-2 i 5-8

Dla pań od 4-6.

Oddzielna poczekalni.

Dr. med. **Różaner**

Dzielna № 9.

Tel. № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 od 5—8

Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dla Pań od 3—5 popoł.

Rutynowany korespondent

polsko-niemiecki piszący biegle na maszynie,

poszukuje

odpowiedniej posady. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub „Korespondent"

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramw. pabjanickich, przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote platynowe i mosty

W niedziele i święta do godz 2 po p.

Doktór **Walkowyski**

Zachodnia № 57

(Cegielniana 19)

Choroby skórne weneryczne Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8

W niedziele i święta od 11—1.

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Lekarz-Dentysta **F. Horowicz**

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Nauczycielka

w średnim wieku izraelitka, z wyższem wykształceniem, znajomością francuskiego, niemieckiego i łaciny poszukuje mieszkania z utrzymaniem za lekcje. Pierwszorzędne referencje. Of. sub. „Doświadczenie" do adm. „Republiki"

Rozmaite

Obuwie, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I piętro, front. 31

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, II wejście I piętro

Sklep z mieszkaniem do odstąpienia Wólczańska Nr. 168. Okno zakredowane. 26

Służąca ze znajomością języka niemieckiego, umiejąca dobrze gotować i sprzątać poszukiwana. ul. Piotrkowska 81, I piętro front u lekarza dentysty.

Języka polskiego szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2, front, I piętro

Inteligentna wychowawczyni kochająca dzieci poszukuje posady. Długoletnie świadectwa. Oferty „Express" sub „Miejscowość obojętna".

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
telefony redakcji 27-21, 36-13, 36-14
Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin re tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmin. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. Redakcja i Administr. Piotrkowska 49. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.